

22

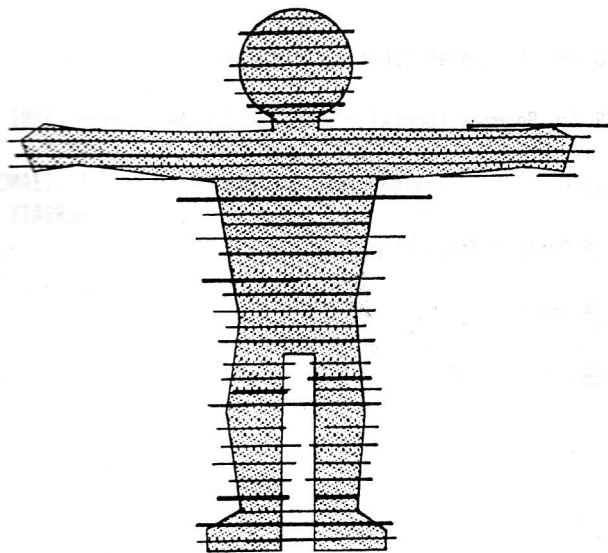
*****NR DWUDZIESTY DRUGI

SZTUKA

OSOBY

Cena = 1000 zł

PISMO PROGRAMOWE



5 Rmk {obraz} - INRI

6 Słowa Ewangelii - św.Jan 15,1-5

7 PROGRAM
PROGRAM
PROGRAM

8 Henryk Wolniak {poezja} - PRAWOWOLNIA 1

9 Jan Sobczak {proza} - SPIS ROZDZIAŁÓW Z PRZEBICIAMI

16 O.Jan M.Bereza OSB {esej} - MEDYTACJA PRZY FILIZANCIE
HERBATY

19 Ryszard Marek Kędzierski {poezja} - ---

26 VARIA

28 NOTA AUTORSKA

SZTUKA

OSOBA

PROGRAMOWE PISMO

OSOBA - LITERACKA SZTUKA ZNAKU - ESEJ

WROCŁAW - 1993 ROK III

± MIESIĘCZNIK

"Iużrałemnaniebieznakimny - [REDACTED]
wielkiigodzienpodziwu: [REDACTED]
siedmiuaniółówtzymajacychsiedemplag,tychostatecznych,
bownichsiedopełniłgniewBoga. [REDACTED]
Iużrałemjakbymorzeszklane,pomieszanezogniem,
itychcozwycieżająBestięobrazjej,iliczbęjej
imienia, [REDACTED]
stojącychnadmorzemszklanym,majacychharfyBoże.
AśpiewajapieśńMojżesza,ślugiBożego,ipieśńBaranka
wsłowach: [REDACTED]
<<DziełaTwojesąwielkieigodnepodziwu,
PanieBożewszechwładny! [REDACTED]
SprawiedliweimiernesaTwojedrogi,okrółunarodów!
Któżbysięniebał,oPanie,iTwogoimienianieuczcił?
BoTysamjesteśświety,boprzyjdąwszystkienarody
ipadnąnatwarzprzedTobą, [REDACTED]
boujawniłyśsięsłuszneTwojewyroki.>> [REDACTED]

"I ujrzałem na niebie znak inny -
wielki i godzien podziwu:
siedmiu aniołów trzymających siedem plag, tych ostatecznych,
bo w nich się dopełnił gniew Boga.
I ujrzałem jakby morze szklane, pomieszczone z ogniem,
i tych co zwyciężają Bestię i obraz jej, i liczbę jej
imienia,
stojących nad morzem szklanym, mających harfy Boże.
A śpiewają pieśń Mojżesza, sługi Bożego, i pieśń Baranka
w słowach:
<< Dzieła Twoje są wielkie i godne podziwu,
Panie Boże Wszechwładny!
Sprawiedliwe i wierne są Twoje drogi, o Królu narodów!
Któż by się nie bał, o Panie, i Twego imienia nie uczcił?
Bo Ty sam jesteś święty, bo przyjdą wszystkie narody
i padną na twarz przed Tobą,
bo ujawniły się słuszne Twoje wyroki.>>

[illegible]

PRAWOWOLNIA 1

Słowo zdjęte z krzyża
 przecud w podniebnej jamie
 ogień w osłoniętych dłoniach
 praogień praproph
 wymilczone w wymilczalni
 prasłowo wysłowione w słowijni
 Bo poeta
 posłem Pana Boga jest
 do zgromadzenia narodowego wolności
 Bo poeta
 wolnością

Poeta wolności słowiczasem
 czasem słowa wiecznością

Henryk Wolniak

SPIS ROZDZIAŁÓW Z PRZEBICIAMI

Rozdział pierwszy w którym poznajemy braki w umeblowaniu domu Markizy oraz ją samą niecierpliwie wyczekującą na kogoś z kim miała się udać do magazynu po krzesło.....5

- Jezus Maria, Józefie święty już piąta, leczę sama.

Rozdział drugi w którym pod markizą sklepu meblowego nonszalancko oparty stoi Godot i gada (bo gwarą) sam do siebie.....24

- Czekom aż dojdę do siem boć wtey śe powtaać nie bede.

Rozdział trzeci w którym Markiza już niedaleko sklepu spotyka ślepca i mając jeszcze trochę czasu przeprowadza go przez jezdnię podwyższając sobie tym uczynkiem karmę. Gentenbein (bo on to jest) widząc zza ciemnych okularów jaka jest piękna i zdyszana trzyma ją długo za rękę aby ochłoneła. W tym czasie (podczas wyrwania) stosuje swój stały

10
numer.....41

- Dla twojej urody, piękna, czuję że zaraz zacznę widzieć.

Rozdział czwarty w którym Godot monologuje sobie a muzom, jednocześnie przesuwając papierosa językiem. Beret z zimna ma naciągnięty na uszy.....49

- Ja to' blueble, kurde, Becketta ble, cytom bo un, bele, taki, kurde, życiowy, blaszka, buleble, życiowy je.

Rozdział piąty w którym krytycznie już ochłoniętej, osłabionej i przestraszonej Markizie przychodzi z odsieczą Ernesto Sabato twórca Tunelu. Po krókiej szarpaninie wyrwyassssssz całą Markizę52

- Szybko tu jest wejście do tunelu.

Rozdział szósty w którym po nieopatrznie rzuconym zdaniu Markiza zostaje sama w ciemnościach.57

- Zabieraj te łapy lajdaku.

Rozdział siódmy w którym Godot już bez papierosa komentuje jeden z ostatnich zapisów Becketta.....58

11

- Cosik mu że popiernicyło na kuniec w epetynie, ja bywszy nim ni zapisoł by honorariów solidarnosi... chocia to, choliwa, mundry był ciek i może wsio wiedział i kciał naprzykład w polskie reżyseroał te swojo końcówkie.

Rozdział ósmy w którym gentenbain biega oszalały po całym mieście chcąc jeszcze raz ujrzeć Markizę. W tym czasie Walek Gibała literatury polskiej Józef Ignacy Kraszewski podśpiewując kończy kolejną książkę.62

- Ciężkie jest życie pisarza ło ło ło gdy mu się pupa odparza je je je.

Rozdział dziewiąty w którym Godot nie mogąc znieść spojrzeń przechodniów a szczególnie wzroku jednego ślepcy postanawia zejść do podziemia, licząc w skrytości ducha i pazerności ciała, że mu, ekstremie zapiszę swoje honorarium.....77

- A wała jak Polska cała.

Rozdział dziesiąty w którym Ernesto Sabato dostatecznie zorientowany w sztuczkach ślepców bez trudu znajduje drogę do wjazdu w którym znajduje dolną część Godota. Gdzieś w głębi korytarzy słychać szuranie i nawoływanie. Zaniepokojonej

12
górnjej części Godota Sabato bajeruje na czym świat
stoi.....80

- ZADNE SZCZURY to tylko Wajda z Mikulskim zgubili
ekipę filmową.

Rozdział jedenasty w którym Walek Gibała literatury
polskiej nadal na twardym stołeczku rozpoczął
kolejną powieść ale utknawszy przy opisie nosa chce
obejrzeć fizis Markizy swej permanentnej epuzery.
Służąca Paula Valery powiadamia o nieobecności
Markizy. Kraszewski przypomina sobie w jakim celu.
Nos służącej trafia do literatury.87

- Mam nosa że to będzie bestseller.

Rozdział dwunasty w którym mimo patentu
pozwalającego na łatwe przechodzenie różnych części
młodej i apetycznej służącej do historii i
literatury {co zmyślnie podchwytyują - Gogol, Rith
and company} Kraszewski nie jest zaspokojony
twórczo. Wzdychając za nieobecną Markizą w chwili
słabości wyjawia czytelnikowi jej imię po czym
kończy tę ciężką powieść pt.Ulana.....99

- Ach jak ja nie lubię zmian, gdzie jest ta moja
stara Baś.

13
Rozdział trzynasty w którym Godot nabrawszy się na
tekst Sabato wyrusza na poszukiwanie we wiadomym
celu Andrzeja Wajdy, znajduje jednak wystraszoną
kobietę. Ta bierze go między innymi za Sabato. On
nie bierze jej jednak za Andrzeja.....109

- No dobrze już dobrze, dotykaj mnie wszędzie, mój
Erneściku.

Rozdział czternasty w którym służąca poznawszy
tytuł następnej powieści w pośpiechu opuszcza dom.
Tym samym wszystkie dziwne i straszne rzeczy
dziejące się ostatnio znajdują wytłumaczenie. Na
ulicy czuje się bardzo nieswojo.....127

- Straszyc mnie bedzie cap jeden, szalonej mu sie
zachciao.

Rozdział piętnasty w którym Markiza i Godot ponad
miarę odwołają wyjście z podziemia. W końcu
Markiza przypomina sobie o kupnie krzesła. Wychodzą
z podziemia i o dziwo nikt ich nie aresztuje.....138

- Ło!, czasy się zmienili: z czerwonych na
zółtofioletne.

Rozdział szesnasty w którym Paula Valery ma aureolę
z much ponieważ z góry wygląda jak kupa nieszczęść.

14

Odrącony Ernesto teraz nią próbuje się
zaopiekować. Ale Gentenbein także ma ten zamiar.
Wysoko w górze Abbadon-Anioł Zagłady zaciera ręce.
Dla niego wszystko wygląda jak kupa nieszczęść.....144

- To ja już nie mam nic do powiedzenia?

Rozdział siedemnasty w którym fabuła zbliża się do
happy endu ponieważ zagorzały tepiciel ślepców
brata się z fałszywym ślepcem. Wszystko to w trosce
o względy panny służącej. Pocałunkom i staropolskim
niedźwiadkom nie ma końca. Panna nie mając nic do
powiedzenia - śpiewa.....157

- Stary niedzwień młocno bździ.

Rozdział osiemnasty w którym Markiza i Godot
docierają do sklepu a autor słuszną metodą
amerykańskich scenarzystów zostawia sobie kruczek
dla ewentualnego kontynuowania powieści. Markiza
pierwszy raz wyraża się.....189

- To pip, jego pip, w pip krzesło pip jest ale
pip, w szczerym polu.

Rozdział ostatni w którym Kraszewski z nudów pisze
jedną książkę rano a drugą wieczorem. W południe
przeredagowuje jedno przemówienie by sprostac

15

potrzebą wszystkim politycznym krzykaczom. I
choć ten okres zamyka sumą 5074 stron druku,
coraz bardziej odczuwa bezsens jakiegokolwiek
pisania.....222

- Sam więcej napisałem książek niż zwykły
inteligent w życiu może przeczytać.

Jan Sobczak

MEDYTACJA PRZY FILIZANCIE HERBATY

Zwyczaj picia herbaty, od początku swego istnienia, związany był z medytacją. Jedną z historii wspomina mnicha, który przysypiał na medytacjach. Pewnego dnia, aby już więcej nie zamknąć oczu w czasie medytacji, odciął sobie powieki i odrzucił je za siebie. Z jego powiek - jak głosi legenda - wyrósł pierwszy krzew herbaciany.

W Chinach od niepamiętnych czasów ceniono herbatę jako napój usuwający zmęczenie, przynoszący radość i pokój, wzmacniający wolę i poprawiający wzrok. Trzeba tu dodać, że nie każda herbata i nie każde jej parzenie przynosi wymienione skutki. Żyjący w VII stuleciu mistrz herbaty Lu Wu sformułował kodeks herbaty w swym sławnym dziele zatytułowanym: **święta księga herbaty**. Dowiadujemy się z niego, że odpowiednie liście herbaty muszą "zwijać się jak skórzany but tatarskiego jeźdźcy, układać się jak podgardle potężnego wołu, rozpościerać się jak mgła nad

wawozem, skrzyć jak jezioro muskane powiewem zefiru oraz być wilgotne jak świeżo zroszona deszczem gleba". Ale nie tylko same liście są tu ważne. Dużo także zależy od rodzaju wody i sposobu jej gotowania, od wszystkich dwudziestu czterech przedmiotów służących do ceremonii herbaty, sposobu jej przyrządzania a także od duchowego stanu osoby przygotowującej. Gdy wszystko zostanie przygotowane odpowiednio, nie tylko zgodnie z przepisami ale i w odpowiednim duchu, wtedy zapewne przyznamy rację poecie Lu T'ung z czasów dynastii T'ang, który pisał o herbacie: "Pierwsza czarka zwilża mi wargi i przełyk, druga wyzwala z osamotnienia, trzecia przenika me jałowe wnętrze, by znaleźć w nim pięć tysięcy zwojów zapisanych przedziwnymi ideogramami. Przy czwartej lekko się poce - całe zło życia uchodzi ze mnie porami. Przy piątej czuję się oczyszczony, szósta zaprasza mnie do królestwa nieśmiertelnych, siódma - ach! nie zdołam wypić więcej."

Zapewnie niejednemu z was to, co zostało napisane, wyda się zbyt skomplikowane. Dla tych jednak, którzy pragnęliby chociaż w niewielkim stopniu doświadczyć ducha herbaty podaję jeden z prostszych sposobów jej przyrządzania: Zagotuj wodę, przygotuj czajniczek, nasyp do niego liści herbaty... Każdą czynność wykonaj powoli, bądź świadomy najmniejszego ruchu i każdego wrażenia. Dostrzeż zapach i kolor wody, dźwięk jej gotowania oraz odgłos filiżanek napelnianych aromatycznym, życiodajnym napojem. Niech pomoże ci w tym spokojny, łagodny

regularny i nieco pogłębiany oddech. Jeśli choć na chwilę twój umysł nie będzie obecny przy tych czynnościach, powracaj do świadomości oddechu. Odczekaj chwilę, daj czas herbacie, aby mogła objawić swą naturę. Bądź tu i teraz, pij powoli, z uwagą - tylko w ten sposób możesz doświadczyć prawdy herbaty, która objawia nam smak codziennego życia, jest bowiem doświadczeniem teraźniejszości, doświadczeniem nas samych, a przecież "to w nas - jak pisze Okakura Kakuzo w swej Księdze herbaty - Bóg spotyka Naturę, a wczoraj oddziela się od jutra".

O. Jan M. Berezka OSB

do tego od-pisania przechcianego
dogłębnie na tak na nieobliczalność
do umykającej wartości
zawsze wiernej pragnieniu
gdzie umysł zabiera obca przewrotność
nie chcąc zetknąć z bliskim
powonieniem dotykem i oberwaną kieszenią
do "A" lecę od życia
od zamglonej jesieni
do tego co jest i swoją jesteścią
wszystko zachciewa
ON

do tego od-pisania przechcianego
dogłębnie na tak na nieobliczalność
do umykającej wartości
zawsze wiernej pragnieniu
gdzie umysł zabiera obca przewrotność
nie chcąc zetknąć z bliskim
powonieniem dotykem i oberwaną kieszenią
do "A" lecę od życia
od zamglonej jesieni
do tego co jest i swoją jesteścią
wszystko zachciewa
ON

do tego od-pisania prze-
 chcianego dogłębnie na
 tak na nieobliczalność
 do umykającej wartości
 zawsze wiernej pragnie-
 niu gdzie umysł zabiera
 obca przewrotność nie
 chcąc zetknąć z bliskim
 powonieniem dotykem i
 oberwaną kieszenią do "A"
 lecę od życia od zamglo-
 nej jesieni do tego co
 jest i swoją jesteścią
 wszystko zachciewa ON

do tego od-pisania przechcia
 negodogłębnie nataknanie ob
 liczalność do umykającej war
 tości zawsze wiernej pragnie
 niu gdzie umysł zabiera obcap
 przewrotność nie chcąc zetkną
 ć z bliskim powonieniem dotyk
 iem i oberwaną kieszenią do "A"
 lecę od życia od zamglonej jes
 ieni do tego co jest i swoją jes
 teścią wszystko zachciewa ON

do tego od-
pisanie prz
echcianego
dogłębnie n
a tak na ni
eobliczalno
ść do umyk
ającej wart
ości zawsze
wiernej pra
gnieniu gdz
ie umysł za
biera obca
przewrotność
ć nie chcąc
zetknąć z b
liskim powo
nieniem dot
ykiem i obe
rwaną kiesz
enią do "A"
lecę od życ
ia od zamgl
onej jesien
i do tego c
o jest i sw
oja jesteś
ią wszystko
zachciewa ON

do
tego
od-pisanie
przechcianego
dogłębnie
na
tak
na
nieobliczalność
do
umykającej
wartości
zawsze
wiernej
pragnieniu
gdzie
umysł
zabiera
obca
przewrotność
nie
chcąc
zetknąć
z
bliskim
powonieniem
dotykiem

oberwana
 kieszenia
 do
 "A"
 lece
 od
 życia
 od
 zamglonej
 jesieni
 do
 tego
 co
 jest
 i
 swoją
 jestością
 wszystko
 zachciewa
 ON

Ryszard Marek Kędzierski

Obiecano w tym numerze kilka uwag krytycznych na temat nieustannie zaciąganych przez Polskę kredytów u zachodnich wierzycieli. Lecz po zastanowieniu, teraz, uważam że samo zaznaczenie tematu i postawienie przy nim pytania może zasugeruje i odeśle problem do odpowiednich, kompetentnych podmiotów.

SPROSTOWANIE. W poprzednim numerze na str. 27 podano niedokładną informację w miejscu..."Prezydent Clinton ostrzega ostatnio jednak Jelcyna przed dyktatorskimi zapędami... Prostuje na podstawie informacji z "Gazety Wyborczej" z 4.października ("Błąd, że nie użył siły - Jacek Kalabiński). Co dotyczy krwawych wydarzeń, rebelii w Moskwie na początku (4.) października 93 roku i wypowiedzi prezydenta Clintona, oświadczającego, że nadal popiera Borysa Jelcyna. Mimo, iż ..."dotąd jednak Biały Dom stale powtarzał, że popierać będzie Jelcyna, dopóki nie użyje on przemocy", gdyż ..."W obecnej chwili nie możemy pozwolić sobie na wahania, wycofanie się..." Stąd dalsze poparcie. Niestety do innych źródeł nie udało się dotrzeć, część informacji pochodzi z radio, czy telewizji, gdzie wiadomości podawane są już stale o różnych godzinach, w sposób niekompletny. Ale oczywiście PRZEPRASZAMY.

Ale fakt ten podkreśla poprzednie zdanie (z 21.numeru SzO

j.w.) o ociąganiu się Stanów Zjednoczonych od bardziej prawdziwej wypowiedzi.

Nowy pomyborszy rząd, a więc komunistyczny, podwyższył do długo oczekiwanej normalności, najniższą kwotę zwolnioną od podatku, do wartości 1 mln 400 tys. zł/miesiąc. Bardzo to cieszy. Nareszcie. Ale proszę nie zapominać o dodaniu koniecznej sumy na składkę ubezpieczeniową. Wtedy prywatni obywatele będą posiadać władzę prawną... Wynika stąd pewien systemowy morał, który na podkładzie historii o powrocie władzy komunistycznej po swoim czasie - może jakby za darmo, bo inflacja po staremu, poprawić przedawnione błędy własnych poprzedników, jeszcze w przykładzie rzeczy z PRL-u. Sensem takiej sterującej zachodniej polityki może być sens rehabilitacji, dania jej okazji, właśnie tym co za nią w sensie partyjnym wg nich odpowiadali i odpowiadają. Ponieważ można się domyślać - system uważa w swoich militarnych i mechanicznych rozrachunkach, że częściowe zarzuty stawiane komunistom, z czasów żelaznej kurtyny, były efektem działań "podkładanych" przez system zachodni. Stąd taka także sytuacja - władza w rękach komunistów, ale ich własna stronnictwość zawsze będzie spychana w kierunku zachodnich struktur demokratycznych. A więc co powie rzeka, która płynie w dwóch kierunkach - czy jest złudzeniem? zbyt szybkim, czy niepotrzebnym czasem? A może jest odwrotnie?

Rmk

NOTA AUTORSKA

Henryk Wolniak

Wrocław. Współredaktor pisma. W tym numerze nie proza, ale poezja. Prawdziwa jak gdyby odzyskana i bardziej odkryta, pełnia formy.

Jan Sobczak

Piaseczno. Proza. Znany nam już Autor, pisze tylko prozę. Tutaj b.dobrá.

O.Jan M. Bereza OSB

Lubiń. Benedyktyn. Kolejny esej tego Autora.

Ryszard Marek Kędzierski

Mam jeszcze jedną stronę do zapisania... Może zacznę od tradycyjnego spojrzenia za okno. - Przejrzyście. Pisz przejrzyście, to znaczy tak by oddać atmosferę teraźniejszości. A polega ona przecież na odbieraniu porcji szoków. Toteż wyrazistość nie polega na pięknie możliwej bieli śniegu pokrywającej poziomost i przestrzenne z jednej strony gałązki drzew, ale ten jedynie wyraz, który był i zapewne jeszcze dużo go tej zimy powróci. I teraz cięża ciemne ciężkości ziemi, tonowane z nieco jaśniejszym tynkiem budynków i poszukiwań bieli. Woda. Będzie woda. W stali leżące pod ziemią, czy plastiku. W otoczeniu.

Wszędzie otacza mnie taka dziwna konstrukcja bez niczego. Tylko obca zasadność i kontekst nie wykrywają nieporządku... A głowa podniesiona w górę, w odpowiednim czasie, gdy czuć otwartość i niechęć wiedzę o pięknym rozpierzchłym z mgławicą zwetlonej jakąś szarością niebie. Takie odczucia wymyślam na tym poczekaniu, lecz strzygę zmysłami czy nie popadam w dziwny dramat, bądź smutek. Albowiem jest noc, militarna noc, a wyobraźnia musi sprawdzić się w dwujnasób. Poszukując bądź atmosfery, bądź siebie, bądź wysilając umysł ku prozatorskim czyżby realnym nastrojom? Refleksja samokontroli wskazuje akurat chyba na zwykły literacki nastrój, ukrywający szczelnie jak nieprzemakalny płaszcz autora i ukrytą obecność innych.

Ale nie jestem stroicielem. W tej chwili, po tej chyba wybaczalnej nucie próby powrotu do historycznego myślenia o literaturze, czy świecie w sposób poniekąd wymyślany a nie przeciwny... Kończę zrzucając ten dziwny fragment jak mare i szczęśliwiej domyślam: wkrótce, naprawdę już niedługo na każdym rogu ulic ludzie postawią soczyste choinki świąteczne, a one będą tak rosnąć jakby aż do maja. Zauważane przez wszystkich i zawsze stosownie do swojej naturalnej wegetacji, czy użytku. Przyroda. Cała radość świat ukrywa się jeszcze, ale już jest. Nasłuchuje... odgarnia śnieg... W sobie skrycie czeka. W człowieku. Po czym pryska jakieś "X" i zostaje z sobą, z naturalnym, żyjącym człowiekiem... Jakby podświadomie... Panie Jezu...

Informujemy, że od przyszłego roku Autorzy opłacający tylko prenumeratę zwykłą będą otrzymywać za sam druk utworów roczną prenumeratę (począwszy od autorskiego numeru).

Natomiast Autorzy opłacający prenumeratę autorską, otrzymują zapłatę wg. stawki płacy autorskiej.

(c);wszelkie prawa zastrzega:Sztuka Osobowa
Autorzy numeru dwudziestego drugiego:Henryk Wolniak
Jan Sobczak

ADRES: O.Jan M. Bereza OSB
SZTUKA OSOBOWA Ryszard Marek Kędzierski
ul.Złocieniowa 3
51-251 WROCŁAW

Redakcja:Ryszard M.Kędzierski,
Henryk Wolniak.

Wiedz,
wiele wydarzeń jest sterowanych przez ludzi,a Pan Bóg
jedynie nad całością czuwa, chociaż zdarzenia zawierają
wszelkie prawdopodobieństwo Zła i Dobra.

PRENUMERATA za zaliczeniem poczt., po dokonaniu wpłaty.
- zwykła 1000zł/egz.+opł.poczt.=3.500zł/egz=42.000zł/rok
- autorska (1/2\$) = 10.400 zł/egz.

UWAGA REDAKCJI: SzO przeprasza Czytelników przed możli-
wością pojawienia się niewielkich,miejmy nadzieję,błędów
bio-cybernetyczno-mentalnych w tekście.

Najlepsze życzenia

Świat Bożego Narodzenia

* swoim Autorom i Czytelnikom *

składa Redakcja